

# Wiktor Weintraub

---

## Dwie redakcje "Szachów" Jana Kochanowskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 74/4, 229-240

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIKTOR WEINTRAUB

## DWIE REDAKCJE „SZACHÓW” JANA KOCHANOWSKIEGO

Za życia Kochanowskiego *Szachy* wyszły drukiem dwukrotnie, oba razy nakładem Wirzbięty. Pierwsze — będziemy je w dalszym ciągu nazywali A — musiało według ustaleń Kazimierza Piekarskiego zostać odbite między r. 1562 a 1566<sup>1</sup>. Dochował się jeden tylko egzemplarz tego wydania w Bibliotece Kórnickiej (Cim. 2580), i to egzemplarz zdeformowany, bez karty tytułowej oraz bez ostatniej karty z zamykającym poemat dwuwierszem. Wydania drugiego — B w stosowanej tutaj numeracji — również nie datowanego, Piekarski znał tylko fragment z Biblioteki Baworowskich i nie próbował ustalać jego daty. Już po wojnie wypłynął jego egzemplarz w Bibliotece Narodowej (XVI Qu). Prawdopodobnie pojawiło się ono w latach 1566—1572. Trzecie wydanie jest datowane. Ukazało się ono również u Wirzbięty, już po śmierci poety, bo w roku 1585. Będziemy je tu nazywali C. Jeden jego egzemplarz znajduje się w Bibliotece Ossolineum (XVI Qu 2800, dawniej: 7418).

Pierwodruk, wydanie A, zawiera wypaczające błędy druku. Szczególnie wymowne są tu wersy 204 i 205. Ustęp obejmujący je brzmi tam:

Wziął w prawo Krolá, Rycerz nátárl koniem,  
Obalił Rochá i z wieżá, i z koniem.  
Nie ládá szkodá przyszlá ná czarnego,  
Bo po Krolowej nie mász mężniejszego. [w. 203—206]

Tekst wymaga, aby w w. 204 czarny skoczek „obalił Rochá”, tj. wieżę, „i z słoniem”, bo tak w XVI w. tę figurę wyobrażano, a także, aby w w. 205 „szkodá przyszlá ná białego”, bo to on, nie zaś czarny stracił wieżę<sup>2</sup>. Te oczywiste błędy pierwodruku przeszły następnie do B i C, co świadczyłoby o tym, iż są one przedrukami wykonanymi bez kontroli autorskiej.

---

<sup>1</sup> K. Piekarski, *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego. Wiek XVI i XVII*. Wyd. 2, rozszerzone. Kraków 1934, s. 63.

<sup>2</sup> Zob. uzasadnienie w: I. Ševčenko, *Rozważania nad „Szachami” Jana Kochanowskiego*. Z angielskiego przełożyła M. Gottwald. „Pamiętnik Literacki” 1967, s. 351, przypis 37.

Utwierdza w tym przekonaniu wers 335. We wszystkich wydaniach Wirzbięty brzmi on:

Sprzątnęła Popu, jeszcze dálej bieży,

podczas gdy biała królowa, bo o niej tu się mówi, musiała „sprzątnąć” nie „Popu”, tj. gońca, ale pieszka, w terminologii Kochanowskiego: „draba”, skoro jednego gońca czarne już uprzednio (w. 311) straciły, a drugi czarny goniec pojawi się później (w. 474)<sup>3</sup>.

Wers 362 w A to jedyny w *Szachach*, pisanych 11-zgłoskowcem, 13-zgłoskowiec:

Ażby tá álbo owá kulkę miałá w boku.

Wykolejenia rytmiczne trafiają się u Kochanowskiego wyjątkowo tylko, ale trafiają się. W wydaniu B i we wszystkich następnych mamy już tutaj regularny 11-zgłoskowiec:

Ażby z nich która kulkę miałá w boku.

Być może, jest to retusz Kochanowskiego. Ale pewności tu mieć nie sposób, bo dziwna by to była ingerencja autorska, która by przywróciła w w. 362 regularny tok 11-zgłoskowca, a równocześnie, jak widzieliśmy, pozostawiła jaskrawe i kłójące się z logiką gry w szachy błędy wersów 204, 205 i 335. Dlatego to równie prawdopodobna jest tu interwencja oficyny Wirzbięty.

Prawdopodobny jest też w A błąd druku w w. 135, brzmiącym tak i we wszystkich następnych XVI-wiecznych wydaniach:

A to wam mowią, cóście tu zostáli.

Spodziewalibyśmy się tu formuły „A to wam mowię”, bo dużo lepiej przystaje nam ona do pierwszych słów przytoczenia wypowiedzi króla Tarsesa. Władysław Niedźwiedzki tak właśnie, „A to wam mowię”, drukuje tę formułę w Wydaniu Pomnikowym i w przypisie stwierdza, że podaje ją „podług wydania pierwotnego”<sup>4</sup>. „Wydanie pierwotne” to dla Niedźwiedzkiego nie datowane wydanie Wirzbięty, a więc A lub B. O tym, że musiał to być egzemplarz wydania A, świadczy komentarz edytora do wersu 194, gdzie odnotowuje formę „czteréy”, która tylko tam się pojawia (w następnych wydaniach mamy „czterzey”), oraz do omówionego wyżej wersu 362, który w przypisku podaje w postaci 13-zgłoskowca<sup>5</sup>. Czyżby zatem komentarz ten mógł świadczyć, iż Niedźwiedzki miał w ręku egzemplarz nie dochowanego dziś nie datowanego wydania, jeszcze wcześniejszego od A, egzemplarz wydania, w którym jedynie wydrukowano poprawnie „A to wam mowię”? Wniosek taki

<sup>3</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>4</sup> W. Niedźwiedzki, komentarz w: J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*. Wyd. Pomnikowe. T. 2. Warszawa 1884, s. 133, przypis 61.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 135, przypis 79; s. 141, przypis 162.

byłby ryzykowny. Opierałby się na jednej tylko lekcji. A poza tym komentarze tego edytora świadczą, iż był on trochę zagubiony w XVI-wiecznych wydaniach *Szachów*, czemu trudno się dziwić, skoro przyszło mu pracować na pół wieku przed precyzyjnymi ustaleniami typograficznymi Piekarskiego, które dopiero wprowadziły tu ład. Trafia się też Niedźwiedzkiemu i wcale elementarny błąd. Tak więc wersy 443—444 wydrukował w postaci, która pojawia się dopiero po r. 1590 i na pewno, o czym niżej, jest błędna, a w komentarzu swym stwierdził, że „wiersze 443 i 444 wydrukowano tu podług wydania pierwotnego”<sup>6</sup>. Najprawdopodobniej więc i tu się w komentarzu przepisał, lekcję zaś „A to wam mowie” trzeba uznać za jego emendację. Emendację raczej trafną. Przejeli ją też Julian Krzyżanowski oraz Janusz Pelc w swoich wydaniach Kochanowskiego<sup>7</sup>.

W paru miejscach tekst B odbiega od A. Wers 28 w A brzmi:

We wszystkich swoich sprawách ták osobną,

podczas gdy w B szyk słów jest zmieniony:

We wszystkich sprawách swoich ták osobną.

Wers 90 w A ma postać:

Kto sie náwinie, to go i sam ima.

w B zaś:

Kto sie náwinie, tego i sam ima.

„Przyszli nád száchy” w. 529 wydania A zamieniono w B na „Przyszli ná száchy”.

Obie wersje są tu możliwe. Dla tych samych przyczyn jednak, dla których nie możemy mieć pewności, że regularny 11-zgłoskowiec wersu 362 w B to poprawka wprowadzona przez poeę, nowe wersje wyglądają raczej na rezultat niedopatrzienia składacza niż ingerencji autorskiej. Niemniej stwierdzić przyjdzie, że tekst wersów 28, 29, 362 i 529 z B przeszedł do następnych wydań.

Do powielonych błędów pierwodruku dodało B parę własnych zniekształceń tekstu. Oczywistym błędem jest w w. 9 „Jednę” zamiast poprawnego „Jeden” (Krol). Podobnie ma się rzecz z wersem 239, który

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 145, przypis 195.

<sup>7</sup> J. Kochanowski, *Dzieła polskie*. Opracował J. Krzyżanowski. Wyd. 7. Warszawa 1972, s. 107. — J. Kochanowski, *Poezje*. Wybrał i wstępem poprzedził J. Pelc. Warszawa 1979, s. 426. — Krzyżanowski zmienił też wers 457, w A i następnych wydaniach brzmiący „Daj sie, nieboże — coraz to mu rzece”, zamiast „to” drukując „kto”, aby uzyskać brakujący w zdaniu podmiot, i uzasadnił swą emendację (*ed. cit.*, s. 960). Czy jednak była ona konieczna? Połączenie „coraz to” jest poświadczane w polszczyźnie XVI-wiecznej (egzemplifikacja w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, t. 3, s. 642) i zdanie przytoczone można też czytać jako eliptyczne z opuszczonym podmiotem „ktoś”.

w A brzmi „Borzuj już dawno ná drabá przymierza”, a w którym w B zamiast „już” złożono „iz”. W wydaniu A, w. 360—361, obie królowe:

W zupełnych zbrojach przeciw sobie stały,  
Pewne jednego nie ustąpić kroku.

W tekście B składacz się pomylił i zamiast „Pewne” złożył „Pewnie”. Wers 434 w A brzmi: „Sławá przydála i zakład ták drogi”, a w B zamiast poprawnego „przydála” wydrukowano „przypádlá”, co w tym kontekście nie daje sensu.

Wydanie C, to z r. 1585, zmieniło formę oboczną, wcale częstą w XVI-wiecznych drukach: „pláchá”, w w. 311, na „bláchá”, ale powieliło wyliczone wyżej błędy B, tak te, które przeszły tam z A, jak i te, które są innowacją B. Zatem za podstawę tekstu C służył egzemplarz wydania B.

Nowe błędy druku C znajdziemy w w. 8: „potykać się będą” zamiast prawidłowego „będą”, oraz w w. 56, który w A i B brzmi: „Gdzie wszytek sposob gry ták opisano”, a w C zamiast „gry” złożono „gdy”.

W tym samym roku 1585, w którym oficyna Wirzbięty wypuściła trzecie wydanie *Szachów*, poemat ten pojawił się po raz czwarty — D w naszej rachubie — w zbiorowym tomie *Jan Kochanowski*, który ukazał się nakładem innego już wydawcy, Jana Januszowskiego. Pierwodruk tego tomu, wydany w r. 1585, jest odkryciem Piekarskiego, który jego egzemplarze znalazł wyłącznie za granicą<sup>8</sup>. Korzystałem z odbitki kserograficznej egzemplarza Landesbibliothek w Stuttgarcie (Slav. u. ung.). Pierwodruk *Jana Kochanowskiego* musiał ukazać się w jakiś czas po trzecim wydaniu *Szachów* u Wirzbięty, bo wydanie to służyło za podstawę przedruku w nim poematu. Dowodnie o tym świadczą nowe lekcje C przejęte przez D. Oto ich zestawienie:

wersy:	132	221	452	453	505
C i D:	z nich był	miecze	pod nim	tuż	przydzie
A i B:	był z nich	miece	po nim	już	przyjdzie

Dodatkowym dowodem zależności D od C jest swoista emendacja w D błędnej wersji C wyżej omawianego wersu 56. Jak widzieliśmy, w C wers ten brzmiał: „Gdzie wszytek sposob gdy ták opisano”, co nie dawało sensu. Otóż w wydaniu D składacz czy Januszowski wers ten „poprawił” na: „Gdzie wszytek sposób ták im opisano”. Najwyraźniej miał on przed oczyma egzemplarz C i nie znał poprawnej postaci tego wersu w A i B: „Gdzie wszytek sposob gry ták opisano”.

W wydaniach A, B i C tekst samego poematu poprzedza na karcie A<sub>1v</sub> drzeworyt przedstawiający herb Tarnowskich oraz czterowiersz na wyobrażony na tym herbie półksiężyc, „miesiąc nowy”. Po czym na karcie A<sub>2</sub> mamy tam wiersz dedykacyjny długości 24 wersów, poprzedzony prozaiczną dedykacją, która w wydaniach tych brzmi:

<sup>8</sup> Zob. Piekarski, *op. cit.*, s. 3—4.

Do Jego miłości Páná Janá Krisztophá,  
Hrábíe z Tarnowa, Kasztellaná Wojnickiego etc.

Nic graficznie nie oddziela na tej karcie wiersza dedykacyjnego od incipitu właściwego tekstu poematu.

W wydaniu D brak drzeworytu przedstawiającego herb Tarnowskich, jak i czterowiersza na ten herb, sama zaś dedykacja prozą sformułowana jest tam (s. 84) nieco inaczej:

Jego Miłości Pánu Janowi Krysztofowi,  
Hrabi z Tarnowá, Kásztellanowi  
Wojnickiému przypisáné.

Ze sformułowaniami dedykacyjnymi w celowniku spotykamy się w *Janie Kochanowskim* także w *Zuzannie*, *Satyrze*, *Psałterzu*, *Odprawie* oraz w *Pamiętce Janowi na Tęczynie*, przy czym w dedykacjach *Zuzanny* i *Satyra* znajdziemy również formy imiesłowowe „przypisana”, „przypisany”. Wygląda zatem na to, że wydawcy zależało na ujednostajnieniu owych formuł. Ale jeśli takie były jego intencje, nie okazał tu konsekwencji, bo formuła z dopełniaczem poprzedzonym przyimkiem „do” występuje w dedykacji wiersza *O śmierci Jana Tarnowskiego*.

Po tej prozaicznej dedykacji znajdujemy w D, jak i w dalszych wydaniach *Jana Kochanowskiego*, wiersz dedykacyjny, który ma tam osobny tytuł *Przedmowa*, a sam poemat poprzedzono raz jeszcze wydrukowanym tytułem *Szachy*. Najwyraźniej zadbał Januszowski o to, aby przejrzysto oddzielić tekst poematu od poprzedzającego go wiersza dedykacyjnego. Obowiązywała też w tej tłoczni, „drukarni Łazarzowej”, inna niż u Wirzbięty pisownia; w szczególności D i następne wydania *Jana Kochanowskiego* regularnie kreskują o i e pochylone: „który”, „guzów”, „dziéwkę”. Nie zadbał natomiast Januszowski w D o poprawniejszy tekst *Szachów*. Nie najstaranniejszy to przedruk wydania C, odbity zgodnie z zasadami innej konwencji ortograficznej, ale powielający błędy C.

Januszowski wytłoczył jeszcze, według ustaleń Piekarskiego, trzy następne wydania *Jana Kochanowskiego*, antydatowane, z fałszywym rokiem: 1585<sup>9</sup>. Pierwsze z nich, które miało się pojawić w r. 1589 lub 1590, przynosi zatem piąte z kolei wydanie *Szachów* — E w naszej numeracji. Tekst ten — korzystałem z fotostatu egzemplarza z Biblioteki Czartoryskich (XVI, 1839/II adl.) — jest co do najdrobniejszych szczegółów grafii identyczny z tekstem D. Januszowski musiał składować D *Szachów* (a może i innych części składowych tomu?) zachować i wyzyskać przy odbijaniu E. Zatem przy ustalaniu tekstu *Szachów* możemy E w ogóle nie brać pod uwagę.

Jak dotychczas więc zależność poszczególnych wersji drukowanych przedstawia się prosto. Można by ją ująć w następujący diagram:

A → B → C → DE

<sup>9</sup> Zob. *ibidem*, s. 4—6.

Prawda, w B poprawiono wykolejenie rytmiczne wersu 362. Parę razy też pojawiają się w B, jak widzieliśmy, drobne zmiany stylistyczne. Wolno jednak wątpić, czy można by wszystkie te zmiany przypisać ingerencji poety, skoro nie poprawiono w B jaskrawych, wypaczających sens błędów A. Gdybyśmy zatem mieli do czynienia tylko z tymi pięcioma wydaniem, decyzja dzisiejszego wydawcy przedstawiałaby się prosto: należałoby za podstawę edycji krytycznej wziąć tekst A jako stosunkowo najpoprawniejszy, najbliższy intencjom poety, skoro każde następne wydanie kumuluje błędy poprzednich.

Niespodziankę natomiast przynosi szósty z kolei przedruk *Szachów* — nazywać go tu będziemy F — w trzecim wydaniu *Jana Kochanowskiego*, które tak jak i drugie jest antydatowane: 1585, gdy w rzeczy samej ukazało się gdzieś między r. 1590 a 1595. Tekst *Szachów*, jaki nam wydanie to przynosi, nie jest przedrukiem któregoś z wydań poprzednich, ale wersją odmienną od dotychczas drukowanych. Usunięto z niej trzy dystychy tekstu poprzednich wydań, a dodano jeden. Parokrotnie też w F poprawiono błędy B, C, D i nawrócono do poprawnej wersji A.

Komu przypisać wszystkie te zmiany? Czy wydawcy, Januszowskiemu, który, jak wiadomo, poczynił sobie z tekstami poety dość bezceremonialnie<sup>10</sup>, czy też może są one autorstwa samego Kochanowskiego? Ale dlaczego w takim razie pojawiły się dopiero w trzecim pośmiertnym wydaniu *Szachów*, odbitym w sześć co najmniej lat po zgonie poety?

Z tego rodzaju wątpliwościami natury chronologicznej łatwo się uporać. Trzecie wydanie *Jana Kochanowskiego* ukazało się wkrótce po pierwszym wydaniu pism pośmiertnych poety, *Fragmentów*, które ujrzały światło dzienne u tegoż samego nakładcy w roku 1590. Rękopisy tych „pozostałych pism” musiała wtedy przesłać Januszowskiemu wdowa. Mógł wśród nich znaleźć się bądź to autograf nowej, zrewidowanej wersji *Szachów*, bądź też, co prawdopodobniejsze, egzemplarz A lub B z naniestionymi przez poetę poprawkami.

Charakter znacznej większości — ale nie wszystkich — tych zmian utwierdza w przekonaniu, że są one autorstwa Kochanowskiego. Przyjrzyjmy się najpierw dystychom usuniętym z F.

Pierwszy z nich to wersy 99—100 starego tekstu w ustępie informującym o ruchach figur, gdzie mowa o piezku, który dotarł do ostatniego rzędu szachownicy i wypromowany na królową zagraża z tej pozycji królowi przeciwnej strony:

Szachu zarázem przedsię nie zyskuje,  
Bo piezsek ná kres, nie bábá wskákuję.

W informacjach o charakterze ruchów poszczególnych figur Kochanowski szedł za poematem *Vidy*, skracając jego wywody. Ale zastrzeżenia, jakie sformułował w w. 99—100, u *Vidy* nie znajdziemy<sup>11</sup>. Jak

<sup>10</sup> Zob. mój szkic: *Jakiego Kochanowskiego znamy?* „Język Polski” 1930, z. 3.

<sup>11</sup> Zob. S. Witkowski, *Stosunek „Szachów” Kochanowskiego do poematu Vidy „Scacchia ludus”*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU” t. 18 (1893), s. 177.

wiadomo, nie obowiązuje ono dzisiaj: nowo kreowana królowa może od razu szachować króla przeciwnika. Istnienia takiego zakazu w przeszłości nie rejestruje też autorytatywna i wcale szczegółowa historia gry w szachy opracowana przez Murraya<sup>12</sup>. Można zatem przyjąć, że Kochanowski wprowadzając na własną rękę takie zastrzeżenie pomylił się. Skreślenie dwuwiersza wypada zatem uznać za uzasadnione.

Innego rodzaju względami, bo natury poetyckiej, a nie rzeczowej, da się uzasadnić skreślenie wersów 119—120. Aby się o tym przekonać, wystarczy przytoczyć je z A wraz z poprzedzającymi czterema wersami:

Nádziejá dobra káżdego cieszyłá,  
A z drugiej strony bojáźń je trapiłá.  
Abowiem táb już miáło się pokázáć,  
Komu ták miły zakład miano skazáć,  
Kto záś z lekkością miáł z páłacu wynić,  
Káždy miáł z sobá nie ládá co czynić. [w. 115—120]

Opuszczony w F końcowy dystych to typowa wata poetycka, powtórzenie innymi słowami tego, co przynosił już dwuwiersz poprzedni. Skreślenie nie zubożyło tekstu, przeciwnie, zyskał on na zwartości.

Inaczej ma się rzecz z trzecim skreślonym dystychem, wersami 479—480. Przynosi on informację na temat miejsca na szachownicy królowej białych w momencie przed zawieszeniem gry wieczorem:

Ná tymże rzędzie też Krolowa byłá  
A jednym okiem na księdzá pátrzyłá.

Informacja to kluczowa dla zrozumienia dramatyzmu sytuacji. Skreślone wersy stwierdzają bowiem, że w momencie zawieszenia gry biała królowa znajdowała się na D2, że zatem jednym posunięciem, przemieszczając ją z D2 na B2, Borzuj może dać mata czarnym. Dlatego to Fiedor tak się gryzł całą noc. Nie sposób uzasadnić tego skreślenia i trudno wyobrazić sobie, aby mogło być decyzją autorską. Wygląda ono na gafę, i to szczególnie dotkliwą, wydawcy.

Natomiast bez trudu znajdzie naszą aprobatę dwuwiersz dodany po w. 576 pierwodruku i będący pointą ostatniej kwestii Fiedora, w której zapowiada on swoje zwycięstwo:

A niechaj nié mam za wygráná k temu,  
Jeśli trzecim szciem met nie będzie twemu.

Pointa ta zaostrza wymowę dramatycznego odwrócenia losów obu szachistów i wprowadza tak charakterystyczny dla rozgrywek szachowych motyw mata w trzech posunięciach. Fortunne to uzupełnienie tekstu<sup>13</sup>. Wyrażenie przyimkowe „k temu” w znaczeniu *‘et etiam’* pojawia się wcale często u Kochanowskiego; znajdziemy je też i gdzie indziej w *Szachach* (w. 410).

<sup>12</sup> H. J. R. Murray, *A History of Chess*. Oxford 1913.

<sup>13</sup> Zob. uwagę Ševčénki (*op. cit.*, s. 351): „dwuwiersz zapowiadający mata w trzech posunięciach przydaje klarowności ekspozycji”.



Przejdźmy z kolei do omówienia tych miejsc, w których tekst pojawia się w F przeredagowany.

Wersy 83—84 w A oraz trzech następnych wydaniach brzmią:

Bábie sie próżno náwijać: i w oczy,  
I w zad uderzy, ná stronę też skoczy.

W wydaniu F wers 84 uzyskał nieco inne sformułowanie:

I w zad uderzy, w stronę także skoczy.

Jak widzieliśmy wyżej, w pierwodruku wersy 204 i 205 poskładane zostały błędnie: nie mają one sensu jako informacja o ruchach figur szachowych, a poza tym pojawia się w tej wersji w pozycji rymowej to samo słowo „koniem”, czego Kochanowski jako tautologicznego, łatwego rymu unikał. Błędną wersję powieliły dalsze wydania Wirzbięty, B i C. Pierwsze wydanie *Jana Kochanowskiego* (tekst D) uporało się z tautologicznym rymem, w miejsce „koniem” w w. 203 drukując „ku niém”. Ale uporało się tylko z rymem. Z punktu widzenia szachisty wersja D w dalszym ciągu wprowadzała w błąd. Dopiero F przynosi po raz pierwszy poprawny tekst:

Wziął w práwo Królá; Rycérz nátárl koniém,  
Obálił Rochá i z wieżá, i z słoniém.  
Nie ládá szkodá przyszlá na białégo. [w. 203—205]

Wers 211 brzmi w A:

Ow nędznik baczy, w jákie przyszedł błędy;

— i tę wersję powtórzyły cztery następne wydania. F natomiast przynosi inne sformułowanie:

A ten dopiéro widzi swoje błędy.

Czytamy w A i czterech następnych wydaniach:

Támże też i Księdzá  
Zábiłá z proce, jáko moglá, nędzá. [w. 313—314]

W wydaniu F znajdziemy tu wersję poetycko ekspresywniejszą:

Támże też i Księdzá  
Zábiłá z proce licha piesza nędzá.

Paręnaście wersów dalej w A i w czterech następnych wydaniach pierwszy człon rozpracowanego epickiego porównania brzmi:

Rownie ták jáko szumne morskie wody  
Prze wielkich wiátrow upornych niezgody  
Na Oceanie póhnochnym bálwány  
Do krzywych brzegow wáłá ná przemiány. [w. 329—332]

Dwa ostatnie wersy tego czterowiersza znajdziemy w F w innej redakcji, obywatycznej się bez „krzywych brzegów” — kalki epitetu Vidy

„*procurva ad litora*” (*Scacchia ludus*, w. 352)<sup>14</sup>, częstego w klasycznej poezji łacińskiej (np. w *Eneidzie*, 3, 16: „*litore curvo*”):

Jedny po drugich prowadzą białwány  
Do tych i owych brzegów ná przemiány.

Błędną lekcję wersu 335 A, powieloną przez cztery następne wydania, według której biała królowa miałaby zabić gońca („Popu”), co, jak widzieliśmy, kłóci się z logiką gry, F zastępuje wersją prawidłową: biała królowa „sprzątnęła drabą”, a więc zabiła pionka.

Wers 376 w wydaniach A do E brzmi:

Po chwili pojrzysz, álic ono wstało.

F daje tu inną redakcję:

A to po chwili zaś ná nogi wstało.

Wers 474, przynoszący informację o położeniu czarnego gońca („Popu”) na szachownicy, brzmi w A:

Ten [pionek] miał nád sobą Popá ku obronie.

To „nád sobą” sprawiało szachistom kłopoty<sup>15</sup>. Inna wersja, wprowadzona w F, podaje precyzyjniejsze zlokalizowanie gońca:

Pop przez jeden plác ná zad ku obronie.

Czarny pionek znajduje się na C6, goniec — „przez jeden plác ná zad”, na D5.

Podczas wieczerzy po przerwanej grze Fiedor, którego sytuacja wygląda na beznadziejną, jest wyraźnie w depresji. W tekście A wyraża się ona w sposób następujący:

Trochę je Fiedur, pije bárzo máło,  
Często poziewa: wierę, by sie spáło. [w. 485—486]

Taką wersję powieliły dalsze wydania. Poziewanie nie jest jednoznacznym wyrazem mimicznym desperacji. Zniknęło też ono w F, w którym to wydaniu tekst w. 486 zastąpiony został innym, jednoznaczniejszym w swojej wymowie:

Wszytko mu serce u száchów zostało.

Wers 506 brzmi w pierwszych pięciu wydaniach:

Snadźby jej jeszcze nieco mógł pogodzić.

Ten szyk słów został zmieniony w F:

Jeszcze by jej snadź nieco mógł pogodzić.

Przeredagowany też został w F wers 522. W pierwszych pięciu wydaniach czytamy:

Nie káżdyc jednę dzień fortunę niesie.

<sup>14</sup> Zob. Witkowski, *op. cit.*, s. 186.

<sup>15</sup> Zob. Ševčenko, *op. cit.*, s. 344—345.

Natomiast w F znajdziemy:

Nie káždyc szczęścié jednákíé dzień niesie.

Zauważmy wreszcie, że dwukrotnie, w w. 115 i 144, zastąpiono „każdego” konkretniejszymi „obydwoma”. W wydaniu A oraz w czterech następujących czytamy o Fiedorze i Borzuj:

Nádziejá dobra káždého cieszyłá, [w. 115]

oraz o królach szachowych:

Koroná złota ná káždého głowie. [w. 144]

Wersy te w F brzmią:

Nádziejá dobra obudwu cieszyłá;

Koroná złota ná obudwu głowie.

We wszystkich wyżej wyliczonych wypadkach tekst przeredagowano w F na wersje, których nie możemy zakwalifikować jako oczywiście błędnych i które przeważnie brzmią nam zdecydowanie lepiej. Nie da się tego powiedzieć o ostatniej, jaką przyjdzie tu omówić, zmianie tekstu, wprowadzonej w F. Wersy 443—444 w A i następujących czterech wydaniach brzmią:

Krom Rochu, bo ten męźnie sie zástáwił,

A Krol ná ten čás Krolową sie báwił.

W tekście F natomiast dwuwiersz ten zastąpiony został innym, który wygląda na wyraźny kleks edytorski:

Rycérz nie zginął i Roch sie obronił,

Ale nabárziéj Król małżonki chronił.

Tekst więc wyraźnie zepsuty, i to z paru względów. Przynosi on błędną informację szachową. Wynikałoby bowiem z niego, że białym poza królową i wieżą pozostał także skoczek, „Rycerz”, co nie odpowiada rzeczywistości, bo gdy grę zawieszono, białe nie miały już żadnego skoczka, a nie słyszymy, aby go straciły po sytuacji opisanej w przytoczonym dwuwierszu. Nieprzekonywająco brzmi nam też sformułowanie „Ale nabárziéj Król małżonki chronił”, bo szachowy *savoir vivre* wymaga, aby to królowa „chroniła” króla, a nie na odwrót.

W wydaniach A, B i C dwuwiersz ten brzmiał nienagannie z punktu widzenia szachisty. W wydaniu D składacz się pomylił i zamiast „zástáwił” złożył „stáwił”, wskutek czego wers 443 z 11-zgłoskowca stał się 10-zgłoskowcem. I tak też brzmi nam ten dwuwiersz w E, identycznym z D. Wygląda więc na to, że niefortunne przeredagowanie w F było reakcją na ów błąd kogoś, kto chciał przywrócić tu regularny tok 11-zgłoskowca, ale nie potrudził się, aby zajrzeć do któregoś z wcześniejszych wydań *Szachów*, i zastąpił tekst poety innym, własnej już inwen-

cji. Ta emendacja na pewno nie wyszła spod pióra Kochanowskiego. Prawdopodobnym jej autorem jest Januszowski.

Wypada nam wreszcie omówić te nieliczne, ale znamienne przykłady, kiedy F — wbrew brzmieniu B, C, D i E — nawraca do wersji A.

Wersy 121—122 w A brzmią:

Ale że była ták krolewska rádá,  
Niż co poczęli, siedli do obiádá.

B zamiast „ták” drukuje „tá” i taką wersję powtarzają następne wydania. F nawraca do lekcji pierwodruku.

Odczytanie „tá” w B, C, D i E da się obronić. Nie stwarza nonsensu. Inaczej ma się rzecz z dwoma następnymi przykładami. W wydaniu A czytamy:

Bowiem Krolewskie obie miłośnice,  
Ogniste miecąc ná przemiány strzały,  
W zupełnych zbrojach przeciw sobie stały,  
Pewne jednego nie ustąpić kroku,  
Ażby tá álbo owá kulkę miałá w boku. [w. 358—362]

B podaje w w. 361 „Pewnie” zamiast „Pewne” i ten oczywisty błąd druku powtarzają trzy następne wydania. Dopiero F nawraca do poprawnego „Pewne”.

Podobnie jednoznaczny jest i następny przykład. Czytamy w A:

Wykrzyka lecąc, skrzydłá jej pod nogi  
Sława przydálá i zakład ták drogi. [w. 433—434]

W wydaniu B i trzech następnych zamiast „przydálá” wydrukowano „przypádłá”, co nie daje sensu. Dopiero F wróciło do poprawnego „przydálá” pierwodruku.

Jak zatem widzimy, innowacje F przynoszą nam sprzeczne sygnały. W ogromnej większości wypadków tekst F ma swe uzasadnienie i artystyczne, i szachowe. Zmiany wyglądają na poprawki wniesione ręką autora. Utwierdzają w takim przekonaniu przykłady nawrotu F, wbrew B, C, D i E, do poprawnej lekcji pierwodruku, A. Ale raz tekst F jest wyraźnie popsuty i raz skreślono w tym wydaniu dwuwiersz, który jest nam potrzebny dla orientacji w toku gry. Jak to wszystko rozumieć? Czy da się te sprzeczności pogodzić?

Wydaje się, iż można to zrobić. Wyobraźmy sobie, że Januszowski otrzymał od wdowy wraz z nie ogłoszonymi za życia Kochanowskiego manuskryptami czy to poprawiony rękopiśmienny tekst *Szachów*, czy też, co prawdopodobniejsze, egzemplarz jednego z dwóch wydań tłoczonych za życia poety, raczej B niż A, skoro szyk słów w F jest w w. 28 oraz 90 zgodny z B, z naniesionymi tam poprawkami autorskimi. Ponieważ inna konwencja ortograficzna obowiązywała drukarnię Wirzbięty, a inna drukarnię jego, „Łazarzową”, nieporęcznym było dać taki tekst bezpośrednio do składania. W takiej sytuacji najwygodniejszym dla skła-

dacza rozwiązaniem byłoby mieć te poprawki naniesione z kolei na egzemplarz wydania E (lub, co na to samo wychodzi, D). W czasie składania z owego egzemplarza okazało się, że wers 443 ma w E o zgłoskę za mało, i wtedy to dla ocalenia regularności toku wiersza wers ten wraz z następnym, rymującym się z nim, zastąpiono innymi, skomponowanymi w drukarni.

Widzieliśmy też, że trudno byłoby uzasadnić skreślenie w F trzeciego dwuwiersza z poprzednich wydań, mianowicie wersów 479—480. Prawdopodobniejszym kandydatem do usunięcia byłby następujący po nim dwuwiersz, obejmujący w A wersy 481—482:

Tym obyczajem obá hufy stały,  
A czarnej przodek zeznawał Krol biały.

Prawda, wers 482 przynosi informację bardzo istotną dla dramatycznego rozwiązania gry następnego dnia. Fiedor dlatego mógł nazajutrz wygrać partię mimo rozpaczliwej, na pozór beznadziejnej sytuacji, ponieważ jego był pierwszy chód. Ale informacja ta powtarza się również 25 wersów dalej, w w. 505: „Jedno ze czarnej przyjdzie naprzod chodzić”. Jest więc rzeczą możliwą, że kopista, który nanosił poprawki na egzemplarz wydania E, albo nawet sam Kochanowski, mógł się tutaj przepisać.

Taki scenariusz zabiegów poprzedzających złożenie tekstu *Szachów* w trzecim wydaniu *Jana Kochanowskiego* jest możliwy. Ale tylko możliwy. Pewności mieć tu niepodobna. W takiej sytuacji w edycji krytycznej jedyną właściwą procedurą wydaje się ogłoszenie paralelne dwóch wersji: A, niewątpliwie najpoprawniejszego spośród osobnych tłoczeń poematu (z brakującym tam końcowym dwuwierszem, przedrukowanym z B), oraz wersji, którą przynosi F, trzecie wydanie *Jana Kochanowskiego*; z tym, że w popularnych edycjach w przyszłości za podstawę należałoby przyjąć wersję F jako przynoszącą najpoprawniejszy tekst, najprawdopodobniej zrewidowany przez poetę, ale nie uwzględniać skreślenia trzeciego dystychu i przywrócić tekst w. 443—444 w wersji wydania A.